

Wiktor Steffen

Rzeczywiste przyczyny zamknięcia polskiego gimnazjum w Trzemesznie w r. 1863

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 32, 237-241

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIKTOR STEFFEN

RZECZYWISTE PRZYCZYNY ZAMKNIĘCIA POLSKIEGO GIMNAZJUM W TRZEMESZNI W R. 1863

Bezpośrednią przyczyną zamknięcia gimnazjum trzemeszeńskiego był udział młodzieży klas wyższych w powstaniu styczniowym w r. 1863. Na wieść o jego wybuchu uczniowie polskich szkół średnich na terenie Wielkopolski gremialnie opuszczali ławy szkolne przekradając się przez granicę państwową, żeby pospieszyć z pomocą rodakom pod zaborem rosyjskim. Zaniepokojone tym zjawiskiem pruskie władze szkolne zażądały od dyrektorów gimnazjów polskich w Poznaniu, Trzemesznie i Ostrowie szczegółowego sprawozdania o zasięgu absencji uczniów i nastrojach panujących w szkole i w społeczeństwie miejscowym. Rzecz oczywista, że dyrektorowie nie mogli zataić całej prawdy przed władzami szkolnymi, dysponującymi swoim wywiadem, i przedstawili sytuację w swych zakładach w sposób nie odbiegający zasadniczo od rzeczywistego stanu rzeczy.

Dwa sprawozdania dyrektora gimnazjum trzemeszeńskiego, dra J. Szóstakowskiego, zachowały się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu, w aktach Kolegium Szkolnego. W pierwszym, z dnia 27 lutego 1863 r., donosił dyrektor Szóstakowski oględnie, że około 20 uczniów wyjechało za urlopem do domów i że wobec ogólnych nastrojów w mieście i okolicy trzeba się liczyć z dalszym odpływem młodzieży, w drugim, z dnia 1 marca tegoż roku, poinformował o wymarszu 30 uczniów swego zakładu do powstańców konkludując przy tym, że w istniejącej sytuacji normalny tok pracy w szkole jest zagrożony. Podobne sprawozdania nadesłali niewątpliwie do Kolegium Szkolnego także dyrektorowie gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu i gimnazjum w Ostrowie.

Po otrzymaniu tych sprawozdań już 5 marca 1863 r. władze szkolne zareagowały doraźnym zamknięciem gimnazjum w Trzemesznie, co usankcjonowano ostatecznie rozporządzeniem gabinetu królewskiego z dnia 16 grudnia 1863 r. Rozpędzono młodzież, która pomieściła się następnie, gdzie mogła, w różnych szkołach wielkopolskich, a nauczycieli wraz z dyrektorem Szóstakowskim przeniesiono dzięki usilnym staraniom radców szkolnych, dra H. A. Brettnera i dra W. Milewskiego, częściowo do

gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, częściowo do gimnazjum w Ostrowie, choć tam właściwie zajęć dla nich nie było. Zastanawiać musi jednakże fakt, dlaczego zamknięto właśnie gimnazjum trzemeszeńskie, podczas gdy wobec innych gimnazjów polskich nie zastosowano żadnych restrykcji, chociaż sytuacja była tam taka sama. Tu i ówdzie wyraża się opinię, że winę ponosił prawdopodobnie dyrektor Szóstakowski, który zbyt szczerze przedstawił władzom szkolnym sytuację w swoim zakładzie¹.

Z tą opinią trudno jednak jest się pogodzić. Niemcy znaleźli się w kłopotliwej sytuacji. Nie mogli się zdecydować na zamknięcie wszystkich szkół polskich, bo to wywołałoby niewątpliwie silną reakcję w całym społeczeństwie wielkopolskim. Zdecydowali się tedy na zamknięcie dla postrachu jednego gimnazjum. Ale dlaczego spotkał ten los właśnie gimnazjum trzemeszeńskie? Nie trudno domyślić się, jaki zadecydował tu powód. Dyrektorami gimnazjów poznańskiego i ostrowskiego byli Niemcy, dr H. A. Brettner i dr R. Enger. Nie wypadło ich jakoś dezawuować w oczach społeczeństwa. O ileż łatwiej było zamknąć gimnazjum trzemeszeńskie, którym kierował Polak Szóstakowski! To była jedna przyczyna poświęcenia gimnazjum trzemeszeńskiego.

Można było się spodziewać, że po pewnym czasie, podobnie jak to było w r. 1846 z gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, nastąpi ponowne otwarcie gimnazjum, gdy tylko zmieni się sytuacja polityczna. Taką nadzieję żywiło też społeczeństwo trzemeszeńskie. Ale Niemcy, o czym nikt nie wspomina, wyszkalili dla swoich celów germanizacyjnych rywalizację między Gnieznem a Trzemesznem, która umożliwiła im pozbycie się gimnazjum polskiego. To był drugi istotny powód zamknięcia gimnazjum trzemeszeńskiego.

Żeby ten moment uwypuklić, musimy sięgnąć do historii powołania do życia gimnazjum gnieźnieńskiego. Z początkiem czerwca 1836 r. bawił w Gnieźnie następca tronu pruskiego, późniejszy król Fryderyk Wilhelm IV. Wtedy zwrócili się do niego przedstawiciele miasta z prośbą o przeniesienie gimnazjum z Trzemeszna do Gniezna, wręczając mu równocześnie odpowiedni memoriał. Po kilkunastu dniach, 21 czerwca tegoż roku, otrzymali petenci od naczelnego prezesa Księstwa Poznańskiego Flottwella piśmienną wiadomość, że sprawa ich petycji jest wprawdzie na dobrej drodze, ale jej realizacja wymaga jeszcze cierpliwości. Tymczasem mijały lata, a rząd pruski nic w tym względzie nie uczynił. W tej sytuacji magistrat i Rada Miejska zwrócili się dnia 20 lipca 1842 r. do króla z prośbą o przyznanie z

¹ Por. M. Motty, *Przechadzki po mieście*, oprac. i postłowiem opatrzył Z. Grot, t. 1, Warszawa 1951, s. 9; S. Karwowski, *Historia W. Księstwa Poznańskiego*, t. 2, Poznań 1919, s. 131.

funduszków państwowych rocznej dotacji w wysokości 3000 talarów na założenie i utrzymanie szkoły realnej. Miasto ze swej strony zobowiązało się przeznaczyć dla tej szkoły klasztor świętojański i łożyć na jej utrzymanie rocznie po 1500 talarów, a hr. Edward Raczyński wyraził gotowość wpłacenia na ten cel 20 000 talarów albo od razu, albo w ratach rocznych po 1000 talarów. Petycja ta pozostała jednak bez odpowiedzi. Wobec tego 29 stycznia 1845 r. udała się delegacja Gniezna do ministra oświaty Eichhorna z ponowieniem dawnej prośby o przeniesienie gimnazjum trzemeszeńskiego do Gniezna. Minister ustosunkował się do tej petycji negatywnie motywując swą odmowę tym, że gimnazjum straciłoby dochody z fundacji opata Kosmowskiego, zapisanej na rzecz Trzemeszna.

W r. 1854 władze miejskie Gniezna wystąpiły z nowym wnioskiem o założenie gimnazjum lub szkoły realnej, wyrażając znowu gotowość zapewnienia szkole odpowiednich lokali, płacenia na jej utrzymanie rocznie po 1500 do 2000 talarów, do czego dochodziłaby przez dziesięć lat dotacja stanów powiatowych w wysokości 1000 talarów, uchwalona pod warunkiem, że szkoła będzie katolicka, tj. polska. Prezes naczelny Księstwa odrzucił dnia 10 listopada tegoż roku wniosek gnieźnian zaznaczając, że nie może być mowy o założeniu nowej szkoły. Mimo to wystąpiono dnia 25 czerwca 1855 r. z wnioskiem do ministra oświaty o założenie w Gnieźnie gimnazjum i wobec braku odpowiedzi ponowiono go 24 października 1856 r. Dnia 18 listopada tegoż roku minister odpowiedział, że z tą sprawą należy się zwrócić do Poznańskiego Kolegium Szkolnego, co też miasto uczyniło dnia 8 stycznia 1857 r. Dnia 4 kwietnia nadeszła odpowiedź od Puttkammera, że minister oświaty już 1 grudnia 1855 r. wypowiedział się w reskrypcie przeciw utworzeniu w Gnieźnie gimnazjum, które to pismo nie dotarło do magistratu gnieźnieńskiego.

Tymczasem drogą nieoficjalną dotarła do Gniezna wiadomość, że minister zgodził się na otwarcie nowego gimnazjum katolickiego w okręgu poznańskim. Na tej podstawie magistrat zwrócił się ponownie dnia 3 sierpnia 1857 r. ze swą petycją do naczelnego prezesa Puttkammera, wyjaśniając przy tym swoje stanowisko wobec różnych zastrzeżeń władz i godząc się ostatecznie na niemiecki język wykładowy w nowej szkole, z tym że tylko w dwóch najniższych klasach miałby być równoległy kurs z polskim językiem wykładowym. Na ten wniosek nie otrzymano żadnej odpowiedzi, ponowiono więc go dnia 25 stycznia 1858 r. Puttkammer odpowiedział 13 kwietnia, że rzeczywiście rozważy się możliwość otwarcia jednego gimnazjum, ale sprawa znajduje się dopiero w opracowaniu i magistrat gnieźnieński winien cierpliwie czekać na jej rozstrzygnięcie. Miasto nie chciało stracić żadnej

okazji pchnięcia swej sprawy naprzód i już w kilka dni po tej odpowiedzi wysłało swą delegację do Kolegium Szkolnego, żeby się dowiedzieć, czy w ogóle istnieją jakieś widoki na otwarcie gimnazjum w Gnieźnie. Odpowiedź brzmiała, że gimnazjum otrzyma najprawdopodobniej Bydgoszcz. Wobec tego władze miejskie zwróciły się dnia 3 maja i powtórnie dnia 16 listopada 1858 r. do ministra Bethmanna-Hollwega w sprawie swej petycji. Dnia 24 stycznia 1859 r. otrzymały odpowiedź, że do pertraktacji w tej sprawie upoważnione zostało Poznańskie Kolegium Szkolne. Delegacja gnieźnieńska udała się natychmiast do Poznania, ale wróciła nie załatwiwszy niczego, a Kolegium Szkolne podjęło pertraktacje dopiero 15 maja po uprzednio złożonym przez Gniezno zażaleniu u ministra z powodu odwlekania sprawy. Pertraktacje były długie i trudne. Władze zażądały, by miasto na swój koszt zbudowało gmach gimnazjalny z mieszkaniem dla dyrektora i woźnego oraz z całym urządzeniem szkolnym. Szkoła miała być niemiecka, a jej dyrektorem Niemiec ewangelickiego wyznania. Miasto będzie łożyło rocznie na utrzymanie szkoły po 2000 talarów, a stany powiatowe po 1000 talarów, mimo że stany zobowiązały się brać udział w kosztach utrzymania tylko w wypadku, gdy szkoła będzie polska.

Po tak zarysowo uzgodnionych warunkach nadeszło 17 kwietnia 1860 r. pismo od ministra oświaty, że państwo nie wyznaczy w ogóle żadnych funduszków na utrzymanie szkoły. Z drugiej zaś strony Kolegium Szkolne wysuwało coraz to nowe warunki, żeby nie dopuścić do otwarcia gimnazjum. Po długich targach wydano miastu dnia 23 kwietnia 1862 r. zezwolenie na otwarcie „4-klasowej szkoły średniej dla chłopców z programem niższych klas gimnazjalnych i z obsadą nauczycielską w połowie ewangelicką, w połowie katolicką”. Miasto przystąpiło do budowy gmachu szkolnego. Po zamknięciu gimnazjum trzemeszeńskiego sprawy potoczyły się szybko. Już 20 czerwca 1863 r. wyznaczono na dyrektora powstającej w Gnieźnie szkoły nauczyciela gimnazjum leszczyńskiego, dra J. Methnera, Niemca wyznania ewangelickiego. Szkołę owaro 15 października tegoż roku (w środku roku szkolnego), 14 września 1864 r. nadano jej status progimnazjum, a 16 września 1865 r. status różnowyznaniowego gimnazjum z niemieckim językiem wykładowym. Dzięki powstaniu styczniowemu Niemcy osiągnęli to, co leżało na linii ich ogólnej polityki germanizacyjnej: zlikwidowali polskie gimnazjum w Trzemesznie, pozbyli się długoletnich kłopotów z Gniezmem, powołując tam do życia gimnazjum niemieckie, na którego utrzymanie znalazły się od razu fundusze państwowe².

² O zabiegach Gniezna około otwarcia gimnazjum pisze szczegółowo J. Methner, *Die ersten 25 Jahre des Gymnasiums in Gnesen*, Poznań 1888, s. 1 i nast.

W świetle powyższych faktów nie można obarczać dyrektora gimnazjum trzemeszeńskiego J. Szóstakowskiego winą, że swoim „zbyt szczerym” raportem o sytuacji w gimnazjum po wybuchu powstania styczniowego przyczynił się do zamknięcia zakładu przez siebie kierowanego. Gimnazjum trzemeszeńskie padło po prostu ofiarą niemieckiej polityki germanizacyjnej, która wykorzystując udział gimnazjalistów polskich w powstaniu zamknęła dobrze prosperującą szkołę polską, żeby powołać do życia w mieście sąsiednim gimnazjum niemieckie.